Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 104 **Kraków, Piątek dnia 17 Kwietnia 1903** **Rok XI.**

Z historji byłych ministrów.

Gołuchowski i hr. Alfred Potocki. — Hr. Taaffe jako namiestnik. — Byli ministrowie w czynnej służbie okresu bieżącego. — Synekury finansowe.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Kazimierz hrabia Badeni ma znowu zostać namiestnikiem Galicji.

Taka wiadomość tuła się od paru dni po dziennikach lwowskich i wiedeńskich. Nie będę tutaj komentował krytycznie owej nowiny i nie będę się zastanawiał, czy taka nominacja przyniosłaby krajowi pożytek. Na dzisiaj wystarczy, jeżeli zaznaczę, że podobna nominacja nie sprzeciwiałaby się tradycjom wysokiej biurokracji austrjackiej. Przeciwnie, jest zwyczajem, niemal prawem, że każdy prezes ministrów lub wydatniejszy minister, który wyszedł z biurokracji, otrzymuje prędzej, czy później „chleb dobrze zasłużonych“ w postaci wysokiej posady. Nawet hrabia Karol Hohenwart, który w 1871 r. upadł wśród objawów niełaski na podobieństwo hrabiego Badeniego, otrzymał w 1885 r. urząd prezydenta Najwyższej Izby Obrachunkowej (austrjackiej), posadę równą stanowisku ministra.

W Galicji hr. Gołuchowski został po raz wtóry namiestnikiem — za sprawą Belwediego — w 1866 r. jako były minister spraw wewnętrznych (1859) i minister stanu (1860). Alfred Potocki był ministrem rolnictwa (1867—1870) i prezesem ministrów (1870—1871), zanim Lasser przedstawił go w 1876 (styczeń) na namiestnika Galicji.

Hrabia Taaffe, minister spraw wewnętrznych w 1867 r., minister policji i obrony krajowej (1867—1868), prezes ministrów od 26 września 1868 do 15 stycznia 1870, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Potockiego, otrzymał z rąk Hohenwarta namiestnictwo Tyrolu i Vorarlbergu. Ministrowie centralistyczni gabinetu Adolfa Auersperga bali się go zawsze jako możliwego rywala i następcę. To też patrzyli okiem bardzo niechętnem, gdy Taaffe przybywał z Innsbrucku do Wiednia.

Lasser kazał go zawsze śledzić ajentom policyjnym, przebranym za posłańców. Taaffe wiedział o tem doskonale. Raz więc w licznem towarzystwie zakpił sobie z Lassera temi słowy:

— Ekscelencjo! Nie mam nic przeciwko temu, że chcesz wiedzieć, co robię i z kim mówię, gdy przyjeżdżam do Wiednia. Daj takie zlecenie przecież ludziom sprytniejszym. Niech się fujary lepiej charakteryzują! Tego komisjonera z czerwonym nosem namalowałbym, zamknąwszy oczy.

W chwili obecnej wszystkie wybitniejsze i spokojniejsze urzędy państwowe zajmują byli ministrowie. Po Hohenwarcie prezydentem Izby obrachunkowej został baron Gautsch, minister w gabinetach Taaffego, Badeniego i prezes ministrów (w 1897—1898). Takimże prezydentem wspólnej Izby obrachunkowej jest od 1896 roku Ernest von Plener, minister skarbu w gabinecie koalicyjnym (1893—1895). Hrabia Kielmannsegg, prezes gabinetu przejściowego w 1895 r. wrócił na poprzednio piastowaną posadę namiestnika Dolnej Austrji i urzęduje do tej pory w pałacu na Herrengasse. Jego kolegą w Austrji Górnej jest hrabia Bylandt-Rheidt, minister rolnictwa w gabinecie Gautscha, minister wyznań i oświecenia publicznego w gabinecie Thuna (1898—1899).

Na stanowisku prezesa trybunału państwa (Reichsgericht) widzimy dra Józefa Ungra, który w gabinecie Adolfa ks. Auersperga (1871—1879) był ministrem bez teki, a dzisiejszy urząd piastuje od 1881 r. Pierwszym prezydentem najwyższego trybunału jest dr Habietinek, minister sprawiedliwości w gabinecie Hohenwarta; drugim Steinbach, minister skarbu po Dunajewskim w gabinecie Taaffego. W trybunale administracyjnym od 1895 r. prezyduje Fryderyk hr. Schönborn, minister sprawiedliwości w gabinetach Taaffego i Windischgraetza.

Ów książę Windischgraetz, prezes gabinetu koalicyjnego, jest obecnie zamianowanym przez cesarza prezesem Izby panów.

Siostrzeniec Taaffego, margrabia Bacquehem, minister handlu w gabinecie wuja i minister spraw wewnętrznych w gabinecie koalicyjnym, dostał przed niespełna trzema laty posadę prezesa senatu w trybunale administracyjnym. Takąż samą posadę, lecz w trybunale najwyższym, zajmuje dr von Ruber, minister sprawiedliwości w gabinecie Thuna.

Kierownik gabinetu i minister rolnictwa hrabia Clary (1899) wrócił do Gracu na piastowaną poprzednio posadę namiestnika. Minister sprawiedliwości w jego gabinecie dr Kindinger jest teraz tem samem, czem był przed nominacją na ministra: prezesem sądu apelacyjnego w Tryjeście.

Baron Chlumecky, minister zrazu rolnictwa, potem handlu w gabinecie Adolfa Auersperga, byłby z pewnością dostał wysoki urząd państwowy, gdyby nie przeniósł nad niego suto płatnych synekur kolejowych i bankowych, że wymienimy prezesurę Rady zarządzającej kolei południowej. Dr. Biliński jest gubernatorem Banku austro-węgierskiego. Były minister galicyjski, Adam Jędrzejowicz zasiada po Rittnerze w Radzie zarządzającej kolei Północnej. Dr Stanisław Madeyski posiada dwie synekury finansowe.

Słowem, jak powiedziałem wyżej, tradycja biurokratyczna nie sprzeciwia się ponownemu powołaniu Kazimierza hr. Badeniego do służby państwowej.

Korespondencja.

POZNAN 15 kwietnia.

Agitacja wyborcza wre u nas w całej pełni, a chociaż wybory odbędą się dopiero za dwa miesiące, w naszych stosunkach okres ten ledwie wystarcza do przeprowadzenia wszystkich przygotowań. Nie mało bowiem trzeba czasu i trudu, aby ludność wiejską, na której głównie się opieramy, pozbawioną po większej części polskiego dworu, pouczyć i poruszyć, skłonić wreszcie do tłumnego i solidarnego głosowania.

Położenie jest trudniejsze niż przed 6 laty, gdyż obecnie mamy do czynienia z przeciwnikami dobrze zorganizowanymi, którym nie zabraknie wydatnej pomocy ze strony rządu, który rozporządzają znacznymi środkami pieniężnymi i nie cofną się przed żadną presją. Mimo to można być pewnym, że okręgi wschodnie i środkowe, nie wyjmując poznańskiego, wreszcie nadbałtyckie, utrzymamy znacznemi większościami; gorzej jest na zachodzie, gdzie agitacja hakatystów ogarnęła nawet katolickich Niemców, którzy dotychczas szli z nami ręka w rękę.

Obawa przed ich secesję wydała nawet smutne owoce.

Oto hr. Hektor Kwilecki, poseł z okręgu dramotulsko-skwierzyńsko-oborońskiego, gdzie mieszka sporo Niemców katolików, wystosował do centralnego polskiego komitetu zapytanie: czy nie byłoby lepiej, gdyby kandydował z ramienia centrum, gdyż w ten sposób wybór jego byłby zapewniony. Niesłychana to słabość czy może ignoracja ze strony Polaka, który ma odwagę stawać jako kandydat niemieckiego stronnictwa i proponuje swoim rodakom, aby dla miłości jego mandatu także bałamuctwo narodowe i polityczne popierali. Hr. Kwilecki znany jest ze swoich dworsko-ugodowych aspiracyj, nie przypuszczano jednak, aby w swoim lojalizmie posunął się tak daleko! Komitet odrzucił oczywiście propozycję pana hrabiego i byłoby najwłaściwiej, gdyby poszukał innego kandydata dla zagrożonego okręgu.

Po zatem można mieć nadzieję, że wybory pójdą zgodnie pomimo wszelkich przedwyborczych swarów. Solidarność narodowa jest jeszcze zawsze najwyższym dogmatem naszej polityki, a gdy przyjdzie chwila stanowcza różnice partyjne ustąpią wobec wspólnego nieprzyjaciela.

Tylko w Prusach zachodnich kandydatura p. Kulerskiego wywołała pewne rozdrażnienie u zwolenników Koła polskiego w Berlinie, a duchowieństwo tamtejsze wystąpiło przeciwko niemu bardzo stanowczo.

Inaczej rzecz się ma na Górnym Śląsku, gdzie walczą z sobą z ogromną zaciętością dwa hasła: z centrum czy bez niego?

Górny Śląsk, gdzie Polacy stanowią 90 proc. ludności, wybierał dotychczas zawsze posłów centrowych i to po większej części takich, którzy nawet po polsku nie umieli. Wyjątkiem był major Szmala, którego rodzina jest wprawdzie zniemczona, który jednak uważał się za Polaka, i w obronie polskiej narodowości dość śmiało występował. W zamian narzucono Polakom górnośląskim hr. Balestrema, który jakkolwiek jest posiadaczem rozległych dóbr ziemskich i kopalń na Śląsku, okazywał zawsze nader nie przychylne usposobienie dla polskiego ruchu, a w ostatnich czasach, zwłaszcza odkąd zaczął odgrywać pewną rolę na dworze, zdradzał wyraźne sympatje hakatystowskie.

Lud śląski pod względem narodowym mało uświadomiony, gorąco katolicki, przyjmował biernie kandydatów wyznaczonych przez centrum, które nie miało pewniejszych i wytrwalszych wyborców. Nagłe prześladowanie polskiego języka i agitacja Hakatystów, wytworzyły jednak potężną reakcję wśród polskiego ludu, który poczuł swą plemienną odrębność i zapragnął mieć własnych przedstawicieli.

Nie mała w tem zasługa prasy polskiej, a zwłaszcza „Katolika“ i jego redaktora p. Napieralskiego, który od lat 20 prowadzi cichą i wytrwałą pracę z germanizacją, a siecią swoich wydawnictw osnuł cały Śląsk. Pod jego wpływem cienka i sztuczna skorupa niemiecka, która zasłaniała Górny Śląsk, popękała i cała niemal prowincja, zwłaszcza po za obrębem miast, przybrała swój właściwy polski charakter. Powstało mnóstwo polskich stowarzyszeń, polskich banków, spółek zarobkowych i t. d. i ku wielkiemu przerażeniu rządu i hakatystów, Śląsk po 600-letniej niewoli okazał się równie polskim, jak za Bolesławów.

Długoletnie „braterstwo broni“ centrum zapewniło temu stronnictwu wielką przewagę na Śląsku, tem bardziej, że ma ono za sobą znaczną większość tutejszego duchowieństwa, wychowanego w seminarjum wrocławskiem zupełnie zniemczonem i niemczącem. Mała tylko część księży poczuwa się do polskości, zwłaszcza, że kardynał Kopp patrzy na to bardzo niechętnem okiem. Dość, że kiedy lud poznał swoje siły, a część inteligencji rzucała hasło zerwania z centrum, powstała zawzięta walka, której przebieg opiszę w następnym liście.

LWOW 16 kwietnia.

(Cisza lwowska. — Widmo sfery skarbkowskiej. — Perosi. — Co będzie z namiestnikiem. — Teatr. — Wystawa Malczewskiego. — Tforn. — Drobiazgi lwowskie.)

Cicho znowu we Lwowie. Minęły boje Pawlikowskiego z Hellerem w sławetnej Radzie miasta Lwowa, nikt nic nie zdefraudował... słowem odpoczywamy.

O czemże więc pisać?

* * *

Swojego czasu poruszyliście w „Głosie Narodu“ sprawę dyrektora fundacji skarbkowskiej pana Tadeusza Langiego. („Głos Narodu“ podawał wtedy list pana Langiego, w którym ten wyjaśniał, do jakiego stopnia stanowisko dyrektora fundacji narażone jest na trudności, grniczące z szykanami ze strony kuratorji—Przyp.

Red.) Pan Langie nie chciał być malowanym dyrektorem i wniósł do Rady administracyjnej rezygnację ze stanowiska dyrektora dóbr fundacyjnych. Rada rezygnację tę przyjęła, chodziło tylko jeszcze o zatwierdzenie tej rezygnacji przez Wydział krajowy. Obecnie Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady administracyjnej, przyjmującą ustąpienie p. Langiego. Wskutek tego rozpisany zostanie konkurs na posadę dyrektora dóbr fundacji skarbkowskiej.

Ludzie, znający bliżej tę sprawę, zapewniają, że uchwała Wydziału krajowego, wyglądająca z pozoru na zakończenie sprawy, jest w gruncie rzeczy dopiero początkiem prawdziwej afery. — Wniosek ten wysnuwają zaś z tego, że teraz dopiero ex-dyrektor ma wolne ręce i niezależny głos... Ano czekajmy.

* * *

Od jakiegoś czasu u nas ciągle się mówi o ustąpieniu namiestnika hr. Pinińskiego. Wyjazd pana namiestnika do Włoch nie wpłynął naturalnie uspakajająco na te wieści. Jedni utrzymują stanowczo, że namiestnik już nie wróci do Lwowa, jako taki, inni z całą pewnością twierdzą, że nigdy szanse hr. Pinińskiego nie były tak silne, jak dziś. Pogłoski przedostały się i do dzienników. „Dziennik Polski“ podał nawet depeszę z Wiednia, w której jako następcę hr. Pinińskiego mianował Kazimierza hr. Badeniego. To sprawiło, że organ namiestnikowski „Gazeta Narodowa“ podała następujące półurzędowe doniesienie:

„Dziennik Polski“ w dzisiejszym porannym numerze zamieścił telegram z Wiednia, donoszący, że namiestnik hr. Piniński ustępuje, a w jego miejsce namiestnikiem Galicji zostanie hr. Kazimierz Badeni, którego „nominacja już jest podpisaną, a ogłoszoną zostanie do dwóch tygodni“. Popołudniowe pisma powtarzają powyższe doniesienie „Dziennika Polskiego“ i zaopatrują je swojemi komentarzami.

Tymczasem powyższe doniesienie „Dziennika Polskiego“ jest zupełnie bezpodstawne. Również bezpodstawne są wszelkie pogłoski o „przesileniu namiestnikowskiem“, oraz wszelkie kombinacje, na tem tle układane“.

* * *

Filharmonja nasza święci kulminacyjne dnie pierwszego roku swojej działalności. Autorem tych dni tryumfu jest ks. Perosi, poprzedzony u nas sławą europejską i żywym zachwytem Warszawy. Dotychczas usłyszeliśmy wspaniałe oratorjum: „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy“ i III część potężnej kompozycji „Mojżesz“.

Krytyk „Kurjera lwowskiego“ pisze o nim: „Instrumentator pierwszej wody, stopniuje w orkiestrze wyraz dramatyczny żywo i silnie, dyrygując ponadto sam, posiada dar porywania za sobą mas orkiestrowych, którym, południowym swym temperamentem i ekstatycznem przejęciem się, z nieprzepartą siłą suggeruje swe uczucia i zamiary. Jestto słowem indywidualność artystyczna zdrowa, silna, niepospolita, a jako kompozytor i dyrygent wywołuje ogromne wrażenie“.

Zdanie „Kurjera Lwowskiego“ cytuję dlatego, że jest ono najmniej z całej prasy entuzjastyczne, a przecie jeszcze takie, jakeście sami przy czytaniu zauważyli pełne zachwytu.

W Filharmonji naszej „Wjazd Chrystusa“ wykonały — obok orkiestry „Filharmonji“, chóry mięszane „Lutni“ i „Chór akademicki“, oraz dwaj soliści włoscy pp. La Puma i Polese, ustęp zaś z „Mojżesza“ tylko orkiestra i barytonista La Puma.

* * *

Wystawa Malczewskiego zaimponowała nam naprawdę. Powszechnie się zgadzamy z tem, że równie artystycznego wypadku dawno nie mieliśmy we Lwowie.

* * *

A teraz kilka słów o tem, jak się u nas bawi dziatwa Marsa. Niedawno temu wracał rano z libacji oficer artylerji i w stanie podochoconym zaczepił na ulicy jakąś mężatkę, która poprosiła o pomoc przechodzącego tamtędy przypadkowo oficera od piechoty. Zaczepiona nie znała żadnego z oficerów. Oficer od piechoty p. N. prosił uprzejmie kolegę, aby dał spokój kobiecie, za co dostał od artylerzysty w twarz. Napadnięty w ten sam sposób oddał policzkiem i rozpoczęła się bójka między oficerami. Skutkiem skandalicznego tego wypadku urzędowały dwa wojskowe sądy honorowe t. zw. „Ehrenrath“. Podporucznika od piechoty pozbawiono stopnia oficerskiego, ponieważ zamiast wyzwać na miejscu kolegę, który go spoliczkował, oddał pięknem za nadobne.

A teraz drugi wypadek, gdzie żołnierz wziął udział w rabunku:

Ulicą Kotlarską przedwczoraj wieczorem około godziny 7 powracał do domu p. Feliks Szuciów. Szedł Bogu ducha winien i ani przypuszczał, że jest przedmiotem pilnej obserwacji ze strony kilku rzezimieszków. Nagle przystąpił do niego jakiś drab i groźnie zawołał:

— Dawaj pieniędzy!...

Przerażony p. Szuciów rozglądnął się dokoła — ale nie widział nikogo, ktoby mu mógł przyjść w pomoc.

W oddaleniu kilku kroków stał jakiś drugi drab i żołnierz artylerji, ale ci zdawali się być w spółce z indywiduum, domagającem się pieniędzy, o czem zresztą później dowodnie się przekonał.

Napadnięty wyjął z kieszeni 90 h. i wręczył je drabowi, sądząc, że okupi się tym datkiem. Ale apetyt łotrzyków był widocznie większy. Drab wziął pieniądze, równocześnie jednak ugodził pana Sz. tak silnie w twarz dłonią, że ten krwią zlany padł na ziemię. W tej chwili przypadli dwaj inni i w trójkę poczęli obrabiać ofiarę, przyczem zerwali mu z pleców zarzutkę wartości 44 koron, wyrwali z kieszeni pugilares z 20 koronowym banknotem i 3 srebrnemi koronami. **Żołnierz artylerji bił leżącą na ziemi ofiarę szablą.**

* * *

Pan Thorn właściciel „Collosseum“ wesołego tak się u nas dorobił, że może swój zakład przenieść już do centrum miasta. Wielbiciele szansonetek i wesołości tego rodzaju musieli dotąd brnąć po uszy w błocie by dotrzeć do dotychczasowego przybytku ich gustu i radości. *Kali.*

Życie katolickie
w Stanach Zjednoczonych.

Słyszy się i czyta wiele codziennie niemal o nieznanej u nas wolności, jaką się cieszą obywatele Unji amerykańskiej pod każdym względem. Zajmującą więc rzeczą będzie przekonać się, o ile owa wysławiana wolność wpływa na rozwój życia katolickiego w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszym biskupem amerykańskim był ks. John Carrol w Baltimore, zamianowany w r. 1789. Wstępując na stolicę biskupią, ks. Carrol miał do pomocy 24 kapłanów misjonarzy i rządził nad 30.000 dusz, o ile to można było obliczyć. — Także we francuskich i hiszpańskich wówczas częściach kraju niemało znajdowało się katolików. Już w r 1793 otrzymało New-Orleans biskupa, a Kalifornia liczyła w r. 1803 już 18 hiszpańskich osad misyjnych z 15 562 nawróconymi Indjanami. Można przypuszczać z całą pewnością, że dzisiejszy obręb Unji obejmował w 1789 roku nie mniej, jak 50.000 katolików.

W 1900 roku wynosiła liczba katolików 10,774.932 dusz. W tym samym czasie liczył Kościół w Stanach Zjednoczonych 13 arcybiskupów, 8 biskupów, blisko 12.000 kapłanów, 10.427 kościołów, 3.812 szkół parafialnych z 903.980 dziećmi szkolnemi, 183 wyższych szkół męskich i 677 wyższych szkół żeńskich, 8 uniwersytetów i 76 seminarjów z 3.395 studentami, 247 domów dla sierót z 35.081 wychowanków i 885 innych zakładów dobroczynnych.

Liczby, które czerpiemy z „Hoffmanna Catholic Directory „z 1901 roku, są bezwątpienia imponujące. A gdy się zważy, że w Stanach Zjednoczonych tysiące kościołów, szkół parafjalnych, zakładów dobroczynnych, klasztorów powstały z dobrowolnych ofiar katolików, bez jakiejkolwiek pomocy ze strony państwa, to podziw zdejmuje

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

86 (Ciąg dalszy).

Pani Emma z grymasem poddawała się czułościom, któremi ją obsypywali rodzice, lecz już po pierwszych uściskach ozwała się:

— No, więc moje trzysta rubli?...

— Czekaj — drożył się bankier, sięgając do pugilaresu. — To dług bezterminowy.

— Przepraszam, wnuk jest, więc termin już minął. Odrazu wymagalna cała suma. Mnie się już pewno należy procent...

— Ach, Emmcia! Emmcia! — wołał z zachwytem bankier. — No masz! No masz! Ja ciebie nie mogę odmówić!

— Ty trzymasz ojca jak srokę za ogon! — przyświadczyła rozrzewniona do łez pani Róża.

Dom Feinbanda czekała atoli jeszcze jedna przeprawa familijna, może cięższa i bardziej skomplikowana, niż z zięciem. Babcia Dopeltspiegel miała jechać do Jaworowa z Dwojsią. Tak postanowił bankier, ale o tem wszystkiem strona najbardziej interesowana nie wiedziała. Pan Ludwik i tym razem chciał sprytowi córki powierzyć załatwienie kwestji, lecz pani Emma przedewszystkiem postawiła tak ciężkie warunki, że pośrednictwo jej stanowczoby się nie opłaciło, a w rezultacie oświadczyła wręcz, że z takiemi staremi żydówkami wdawać się nie lubi. Wobec tego pani Róża była zmuszoną sama podjąć się posłannictwa.

Babcia Dopeltspiegel na widok córki poruszyła się niespokojnie, z góry wiedząc, że nie zwykła była zjawiać się bez kozery.

— No, jak się mama miewa? — zagaiła uprzejmie pani Róża.

— Co ja się mam miewać? Ja się wcale nie mam! — oburknęła się staruszka.

— Dziś jest bardzo ładny dzień.

— Niech sobie będzie! Dużo mi z tego może przyjść!

— Prawda... Mama siedzi taka zamknięta w tej duszności, w takim zaduchu, to nawet nie zdrowo...

Babcia Dopeltspiegel spojrzała podejrzliwie na córkę.

— Niezdrowo? Niech sobie będzie niezdrowo! Mnie wszystko jedno...

— Tak, ja to rozumiem — ciągnęła niezrażona pani Róża. — Ale mama powinna się szanować!

— Szanować! Co ty pleciesz? Jak ja się mam szanować, kiedy mnie tu nikt nie uszanuje! Może mnie kto szanuje? Może ten twój fagas, może wnuczek? On nawet nie wie, czy stara babka w domu siedzi, czy na kirkucie leży. Co jemu do tego!

— Wiluś jest zajęty, on niema czasu!

— A ja mam czas? Mnie może jutro słabo się zrobi,.. Wszyscy jesteście tacy sami. Ale ten twój mąż... ten Lejzor... co on taki hrabia teraz? Ja wiem, żeby on tylko mógł, to on dziś jeszcze kazałby mnie wydać za mąż, do koszerowania... Dzięki Bogu. jeszcze jest stójkowy, to on ma trochę strachu.

— Jejej! Mama, to jak te koło u woza, ciągle swoje i swoje!

— A czyje ma być? — przerwała ostro staruszka.

— Zaraz! Już się pali? Mama jest niesprawiedliwa! Dziś właśnie siedzimy przy stole, a Lutuś mówi: Róziu, robi się zielono i świeże powietrze, a mamie musi być duszno, jej pewno bardzo duszno! Ona jest wiekowa osoba, jej potrzebne są miralne wody, może gorzka sól, może kąpiele...

— Co tobie w głowie? Dziękować Bogu, już od dwudziestu lat nawet do mykwy nie chodzę, a teraz mam się kąpać?!..

— Niech mama pozwoli! To ja mówię! Lutuś, zkąd ty możesz wiedzieć, czy mamie potrzeba kąpieli, czy mrówczanego spirytusu? To najlepiej byłoby zapytać się doktora. — To ma przyjść doktór Lichtarz.

Babcia Dopeltspiegel porwała się z fotela.

— Rózia! Rózia! Co tobie się zdaje? Na co mi doktór? Po co doktór? Mnie kłóje w lewym boku i strzyka za uchem, ale ono już tak może dziesięć lat strzyka. Ja nie chcę żadnego doktora! Szkoda pieniędzy! Wy mnie to lepiej dajcie gotówką, to każę kupić przynajmniej pajaca dla Pinkusia.

— Nie, nie może być! — obstawała przy swojem pani Róża. — Nam idzie o to, żeby mama była zdrowa! Już się po doktora posłało, tylko patrzeć jak przyjdzie!

Babcia Dopeltspiegel chciała się jeszcze opierać, lecz w tem dano znać, że doktór już przyszedł. Babcię opanowało lekkie drzenie.

— Rózia, co to jest za doktór? Może to jaki nieskromny, niekoszerny doktór?

— Jakto niekoszerny?

Doktór Lichtarz wszedł.

Babcia Dopeltspiegel zamknęła oczy.

Zaczęło się badanie długie, skomplikowane, uciążliwe, które się wiekiem męczarni wydało pacjentce.

Po ukończeniu auskultacji, doktór Lichtarz zmarszczył się, palec wzniósł do góry i rzekł z powagą:

— Pani jesteś chora...

Babcia Dopeltspiegel zatrzęsła się, wydając lekki okrzyk, coś w rodzaju: „o wa!..“

— Widzi mama, mama jest chora — upomniała pani Róża.

— Pani masz zajęte płuca — ciągnął z namaszczeniem doktór Lichtarz.

— O wa! — jęknęła babcia.

— Pani masz... stary, popsuty żołądek!

— O wa!

— Pani... masz dużą wątrobę!

— O wa!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dla tych wiernych, po części niezamożnych katolików, którzy takiego dokonali dzieła.

Porównajmy teraz wzrost katolików w stosunku do ogólnego przyrostu ludności. Od czasu zamianowania pierwszego biskupa amerykańskiego, a zatem od 1789 roku, podniosła się liczba katolików z 50.000 na blizko jedenaście miljonów, ludność zaś ogólna podniosła się z 4 miljonów niespełna, na 76 miljonów. Na pierwszy rzut oka wygląda to, jakoby Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych był dokonał nadzwyczajnych zdobyczy. Tymczasem wedle urzędowych danych liczyła Unja przed 100 laty 5 i pół miljona ludności. Liczba ta byłaby się podniosła wskutek przewyżki urodzeń nad przypadkami śmierci do 22 miljonów mniej więcej, Unja zaś liczy dzisiaj, jak powiedzieliśmy wyżej, 76 miljonów mieszkańców, a więc o 54 więcej. Jest to wynik przychodźtwa, które przyniosło Unji w XIX stuleciu 18 miljonów mieszkańców. Z tych przypada mniej więcej 6 miljonów na kraje katolickie.

Jeżeli się ich przyjmie tylko 3, a z reszty 12 tylko 8 milionów na katolików, to liczba katolików powinna wynosić 3×8 = 24 miliony, ponieważ wynik ogólnego przychodźtwa w XIX wieku był 3 razy tak wielki, jak przychodźtwo samo. Do tych 24 milionów dochodziliby jeszcze potomkowie owych katolików, którzy już przed 100 laty byli osiedleni w Unii. Powinnaby więc teraz znajdować się w Stanach Zjednoczonych podwójna liczba katolików, aniżeli to jest w rzeczywistości. To więc, co na pierwszy rzut oka wydawało się zdobyczą, możemy zaliczyć między straty Kościoła katolickiego.

Kościół katolicki wprawdzie zażywa wolności w Stanach Zjednoczonych, lecz ta wolność nie jest zagwarantowaną ustawami i nie braknie zachcianek kulturkampferskich wśród innowierców Unii. Zresztą wszystkie wyznania cieszą się równą wolnością, a nawet skonstatować należy, że loże masońskie w teorji równouprawnione z Kościołem — w praktyce cieszą się daleko większemi swobodami.

Katolicy są tam upośledzani przy obsadzaniu wyższych stanowisk. Z gubernatorów nie ma ani jednego katolika, na 90 członków senatu związkowego tylko 2 lub 3 znajduje się katolików, w izbie drugiej stosunek nie lepszy.

Przy wojsku tylko protestanccy kapelani otrzymują pensje, w komisjach rządowych, ustanowionych dla regulowania stosunków na Kubie i Filipinach, nie zasiada ani jeden katolik, jakkolwiek ludność tych wysp jest niemal wyłącznie katolicką. Szkoły publiczne są nominalnie bezwyznaniowe, ale w rzeczywistości mają charakter protestancki. Tak samo uprzywilejowani są protestanci w zakładach dobroczynnych.

Jeżeli mimo takiego upośledzania katolików i wszelkiego braku jakiejkolwiek subwencji ze strony państwa, Kościół katolicki przedstawia czynnik poważny, to głównie przypisać należy przychodźtwu ze starego świata, a nie w najmniejszej części katolickim Polakom, którzy w Stanach Zjednoczonych stanowią wspaniały zastęp katolicki.

Uroczystość „mantylki".

Coby naprzykład powiedziano u nas, gdyby pewnego pięknego poranku zrobili sobie święto wszyscy woźnice? Wszyscy! Od kierowników rumaków aż do doróżkarzy drugiej klasy, woźniców wszelkiego rodzaju, nie dlatego, aby i oni mieli raz święto, ale dlatego, aby ulice wolne były od wehikułów wszelkiej kategorji i aby zbite tłumy mogły się cisnąć po ulicach.

Takim szczególnym dniem jest w Madrycie co roku Wielki Czwartek i po części Wielki Piątek. Obydwa dni przeznaczone są wyłącznie dla pieszych, aby ci mogli rozwinąć to narodowe arcydzieło, które Hiszpanka umie tak wdzięcznie zbudować sobie na głowie i ramionach przy pomocy mantylki.

Cudna pogoda, niebo jasne, ciemnolazurowe i lekki, orzeźwiający wietrzyk z śnieżnych szczytów poblizkich gór uzupełniały ramy, w których odbywała się „uroczystość mantylki". — Świeżo skropione ulice, na nich żadnego zaprzęgu — tchnęły jakiemś orzeźwieniem. Kościoły opustoszały, kawiarnie zaczęły się napełniać, a w otwartych drzwiach siedzieli żądni niezwykłego widowiska i zabawy goście.

Pół Madrytu wylega na ulice. Z pięciukroć stu tysięcy osób ani jedna trzecia nie pozostaje w domach małego i ciasnego miasta, które tylko na pięknej i szerokiej głównej ulicy i na wspaniałych plantacjach może pomieścić tłumy. A ta główna ulica, Alcala, te plantacje Castellana, kąpią się w oślepiającym blasku słonecznym. — Niezadługo Febus Apollo, który tak chętnie całuje piękne dziewczęta, spacerujące tu w dziesiątkach tysięcy, dotknie pulchnych usteczek, będzie podziwiał ząbki błyszczące, patrzeć na elastyczny krok tych postaci gazelowych i gubić się w bajecznej budowie koronek i kwiatów we włosach kobiecych.

Kto może opisać mantylkę Hiszpanki, nie popełniając przytem hymnu, opiewającego jej piękność i zalotność.

Ale ten cudny ubiór widać jeszcze tylko pojedyńczo na ulicach, atak masowy na serca męskie przygotowuje się dopiero. Mantylka znajduje się jeszcze w buduarze pod kryształowem lustrem, albo przed małem ręcznem lusterkiem, obrabiana przez małe drżące paluszki pod krytycznym wzrokiem przyjaciółek. Gdyby to można zdjąć dachy kamienic i zajrzeć do tych warsztatów sztuki kobiecej.

Uroczyste oczekiwanie zdaje się zapowiadać zbliżanie się dam. Oto nadchodzą. Tłum staje się coraz większy, szeregi spacerujących coraz regularniejsze. Trotuary i ulice stają się niemal jakąś ruchomą masą, z której tu i owdzie wytryska jakiś kolor. Poważne znaczenie Wielkiego tygodnia wyparło wszystko jasne i wesołe z toalet. Przewagę ma czarna mantylka, wszędzie widać ciemne suknie jedwabne i adamaszkowe. Niezadługo nie będzie się można przecisnąć przez tłumy w przeciwnym kierunku. Z falą ludzką trzeba płynąć i czekać dopóki sama nie zawróci. Na prawo i na lewo przesuwają się dokoła wspaniałe postacie kobiece. — Kwiaty we włosach, kwiaty pokrywają ramiona, kwiaty wystrzelają z staników i dyskretnie wychylają się z kibici. Rączki trzymają wachlarze, malowane w kolorach nadzwyczaj jaskrawych i te zasłaniają niemi pałące oczęta, lub też wyglądają z po za nich wabiąco, nęcąco... przerażająco czarownie. Pierś się wznosi, jakby ten chciała dać do poznania, iż serce ją chce rozsadzić, usta drgają i cierpliwie, jak jagniątka, znoszą ukąszenia błyszczących zębów. — Suknie jedwabne szeleszczą, błyszczą lakierowane buciki. Bezgraniczny podziw wszystkich nadaje jej urokom dumną świadomość ptaka Junony — pawia — którąby sama chętnie naśladować chciała, gdyby postać Hiszpanki była cokolwiek wyższą i majestatyczniejszą.

Z damą dystyngowaną idzie w zawody dziewczyna-mieszczka, jeżeli nie pod względem kosztowności zużytego materjału, to przynajmniej pod względem wdzięku, zręczności i naturalnego czaru. Czarnym pięknościom należy oddać palmę pierwszeństwa, aczkolwiek nie braknie szatynek, blondynek, o nawet ryżych, których barwa włosów jest ciemniejszą, więcej wpadającą w niebieskie, szczególniejszą, niż u cór północy. Twarze są po największej części pudrowane, często malowane — tak samo u najmłodszych, jak u najstarszych. — Prześliczne dzieciaki w fantastycznych kostjumach kręcą się dokoła pięknych Hiszpanek, a bracia i ojcowie w czarnych angielskich surdutach i cylindrach tworzą eskortę hiszpańskich piękności.

A teraz mantylka! Duma i talizman hiszpański, starej czy młodej, biednej czy bogatej, brzydkiej czy ładnej. Tym czarem, który spływa z jej głowy i ramion, czarem, który tkała sama Afrodyta, a który zdawały się upinać wszystkie Gracje, tym klejnotem bierze nareszcie czy ktoś chce, czy nie chce.

„Zasłona piękności wręczona ręką — sztuki" — tak możnaby nazwać to arcydzieło. Czy ona utworzona jest z najdroższych koronek, czy też ze skromnego pluszu — udrapowanie jednak jest istotą czaru, który na głowie Hiszpanki stanowi najidealniejszą część jej ubioru. Czuje ona i wie, jakiego ubioru główka jej wymaga.

Raz mantylka umieszczona jest na wysokim grzebieniu w samym środku włosów i niby wodospad spada na ramiona i pierś, to znowu jak wąż owija się dokoła ramion i szyi, potem jak korona lub wieniec spoczywa na przepysznych włosach, tworząc wspaniałe obramowanie twarzy. A potem, przeplatana różami, goździkami, zdaje się tworzyć prawdziwą altanę, z której twarzyczka piękna zdaje się zapraszać do całusa. „Mantilla" jest prześliczną, kto jednak chce się przekonać, jak czarująco działa, niech ją zobaczy podczas walki byków — biała, na czarnych splotach, spływająca na jaskrawo-czerwoną suknię.

ZE ŚWIATA

Wielkanoc chrześcijańska z żydowską. — Hrabia Zborowski. — Złote posążki Buddy. — Rzadka wierność w powołaniu.

Wielkanoc chrześcijańska z żydowską. Tegoroczne święta Wielkanocne przypadały jednocześnie z żydowskiemi. Zdarza się to zaledwie poraz czwarty od zaprowadzenia kalendarza gregorjańskiego, t. j. od roku 1582. Poraz pierwszy święta chrześcijańskie przypadały razem z żydowskiemi 19 kwietnia 1609 roku; poraz wtóry 14 kwietnia 1805 r., poraz trzeci 3 kwietnia 1825 r., poraz czwarty wreszcie w bieżącym roku. Od końca VIII. do XVII. w., czyli przez ośm stuleci, ani razu pascha żydowska nie była święcona jednocześnie z Wielkanocą chrześcijańską; poprzednio zdarzało się to często. W wieku VIII. dwa razy: 14 kwietnia 743 r. i 23 marca 783 r. W VII. wieku żydzi i chrześcijanie święcili jednocześnie Wielkanoc tylko jeden raz: 31 marca 614 r.; w wieku VI. ośm razy; w wieku V. dziewięć razy. W IV. stuleciu na dwóch soborach: nicejskim (325 r.) i antjochijskim (541 r.) zapadła uchwała, aby Wielkanoc chrześcijańska nie była nigdy święcona jednocześnie z paschą żydowską, a ci, ktorzyby wykroczyli przeciw temu postanowieniu, zagrożeni byli klątwą kościelną. Cesarz Konstantyn rozesłał do wszystkich uczestników nicejskiego koncyljum pismo następujące: „Uznanem zostało za niewłaściwe, aby dzień, którym my, chrześcijanie, święcimy na pamiątkę Zmartwychwstania Ukrzyżowanego Jezusa, był obchodzony jednocześnie z paschą, święconą przez żydów, sprawców Jego Męki. To też nie chcemy nic mieć wspólnego z wyznawcami zakonu Mojżeszowego, który nakazuje mściwość, wówczas gdy zakon Chrystusowy oparty jest na przebaczeniu". Jeden z kanonów apostolskich, przełożony w r. 500 po Narodzeniu Chrystusa przez rzymskiego kapłana Djonizjusza Exiguus, brzmi w te słowa: „Gdyby który biskup, presbyter albo djakon, nakazywał święcić dzień Wielkiejnocy razem z paschą przed porównaniem wiosennem, ma być wykluczony z Kościoła". Stosując się do tych słów apostolskich, Kościół pozwala na święcenie Wielkiejnocy razem z paschą wtedy tylko, gdy pierwsza niedziela po pełni i po porównaniu dnia z nocą, t. j. po dniu 21 marca, przypada jednocześnie ze świętami żydowskiemi.

* *

Hrabia Zborowski. Zabity podczas wyścigu samochodów w Nicei, hr. Zborowski, był amerykaninem polskiego pochodzenia i mieszkał stale w Nowym Jorku. Wdowa po nim jest wnuczką słynnego miljardera nowojorskiego Astora, z pierwszego małżeństwa baronową Stürs. Zborowski posiadał wielki majątek, dochód jego roczny wynosił podobno do 2·5 mil. franków. Podczas znanego wyścigu samochodów pomiędzy Paryżem a Wiedniem, w którym brał także udział i zdobył jedną z nagród, samochód jego również uderzył na skręcie drogi o skały i sportsmen wypadł na drogę, ale nie zważając na potłuczenia pojechał dalej. Dewizą jego było: „Zwyciężać, to żyć, życie, to nic!" Jak donoszą z Nicei, towarzysz Zborowskiego, baron de Pallange, który kierował samochodem w szalonym wyścigu, zmarł w kilka dni później, skutkiem ran otrzymanych podczas katastrofy.

* *

Złote posążki Buddy. W Chinach istnieje zwyczaj, że w siedmdziesiątą rocznicę urodzin cesarza, państwo daje mu w podarunku sto posążków Buddy, zrobionych z czystego złota, każdy po cztery funty wagi. W r. 1662 otrzymał ten wspaniały dar cesarz Kanghi, w 1794 cesarz Kienlung. Ale w r. 1900, kiedy przypadała siedmdziesiąta rocznica urodzin cesarzowej-wdowy, zabrakło w wypróżnionym wojnami skarbcu państwa niebieskiego szlachetnego kruszcu. Wtedy wpadnięto w Pekinie na genjalną myśl. Oto rozkazano zabrać wszystko złoto, jakie tylko się dało, różnym księżniczkom i „mandarynkom" chińskim. Nie przewidziano jednak, że genjalny pomysł rozbije się o przezorność małżonków dostojniczek chińskich. Odmówili oni stanowczo, tłomacząc się niepowodzeniami owego strasznego roku, w którym wojska powstańcze i europejskie zniszczyły tak wielkie przestrzenie kraju. Skończyło się oczywiście na tem, co było do przewidzenia. Cały ciężar podarku dla cesarzowej spadł na ludność, którą obciążono pod różnymi pozorami nowymi podatkami.

Cesarzowa-wdowa otrzyma więc napewno swoich sto złotych posążków.

* *

Rzadka wierność w powołaniu. W Nowym Jorku w wyższym zakładzie naukowym New-Rochelle udziela lekcyj niejaka panna Navonne-Cushmann. Panna C. wykłada tam matematykę i tak jest oddana swojemu zawodowi, że to co dla innego byłoby wybawieniem od gorzkiego chleba nauczycielskiego na niej nie zrobiło żadnego wrażenia. Niedawno zmarły stryj młodej nauczycielki zapisał jej pół miljona dolarów (2,500.000 koron). Chociaż p. Cushmann otrzymuje tylko skromną pensję 900 dolarów, pozostała nadal nauczycielką i spełnia swoje ciężkie obowiązki z wzorową gorliwością. Rzadki to przykład bezinteresowności.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Aniceta papieża męczennika i Roberta opata wyznawcy; w sobotę Apoloniusza męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 46, zachód przypada o godz. 6 minut 33, długość dnia godzin 13 minut 47.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie Sz. naszych Prenumeratorów o cierpliwość co do dostarczenia zamówionych powieści Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“. Wszyscy prenumeratorowie, którzy przysłali pieniądze odbiorą premję w przyszłym tygodniu, ale zapotrzebowanie było tak liczne, że nie zdołano przed Świętami tak wiele egzemplarzy zbroszurować. Przepraszamy za zwłokę.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Chleb dla swoich. Otrzymujemy szereg uwag poświęconych sprawie sadowniczego towarzystwa i sadowniczej szkoły w Wieliczce. Ponieważ powstanie obu tych instytucyj wpłynęłoby dodatnio na rozwój bardzo ważnej gałęzi przemysłu krajowego, przeto uwagi te pomieszczamy z całą życzliwością:

„W jednym z numerów „Związku chłopskiego“ pisał p. A. Jastrząb z Wieliczki o potrzebie szkoły sadowniczej w Wieliczce. Ucieszyłem się niepomiernie, że znalazł się ktoś, który sprawę sadownictwa, dla Wieliczan tak ważną, w publicznem piśmie poruszył.

I rzeczywiście sadownictwem zajmują się Wieliczanie nie od dzisiaj dopiero, bo już Długosz w swoim dziele: „Liber beneficiorum“ o sadach wielickich wielokrotnie wspomina. Inny pisarz pisarz powiada, że „Wieliczanie dostarczali owocu swego królom polskim na Wawelu“. Stwierdzają to ludowe podania o sadownikach wielickich.

Dziś sady wielickie znacznie podupadły; w każdym jednak razie są one po kopalni soli, najważniejszą gałęzią przemysłu. Wystarczy tylko przejść się po Wieliczce, by się o tem naocznie przekonać. Prawie przy każdym domku ciągną się mniejsze i większe sady.

Blisko 30 sadowników ma Wieliczka w różnych stronach miasta. Ci sadownicy nie poprzestają tylko na sadach własnych, ale zakupują sady także po wsiach nieraz znacznie od Wieliczki odległych. Sadownik wielicki wędruje za sadami aż ku Wiśniowy, Limanowy, Tymbarku i jeszcze dalej. Wszystko, co żyje w domu, rozsypuje się na lato „po sadach“. To też owoc wielicki jest poszukiwany daleko na targach w Krakowie, Chrzanowie, Oświęcimiu, a nawet do Prus mają Wieliczanie zbyt owocu.

Z tego widać, że sadownictwo wielickie ma nietylko przeszłość, ale może mieć i p r z y s z ł o ś ć świetną. Może. I to dopiero wtedy, jeżeli wejdzie na tory racjonalnej gospodarki i racjonalnego przemysłu.

Jakież ważniejsze braki wykazuje dotychczasowy stan rzeczy? Przedewszystkiem brak postępu w samej kulturze gatunków. Handel owocami wielickimi uwzględnia dotychczas zawsze jedne i te same gatunki owocu. Gatunki to są pospolite, możnaby je nazwać: domowe, dziś już, wobec gatunków zagranicznych, mało poszukiwane. Wybredniejszych gatunków Wieliczanie nie mają, choć sady wielickie — przyznają to fachowcy — mogłyby iść w zawody z produkcją zagraniczną. Oto jest „gwóźdź“ pierwszy.

Nie koniec na nim.

W pielęgnowaniu sadów, w zbieraniu, przechowywaniu i przewożeniu owoców, Wieliczanie okazują jeszcze ogromną niefachowość.

Nie trzeba zapomnieć i o naszym fiskusie.

Podatek zarobkowy płacą wieliccy sadownicy, odpowiednio do swego zarobku, zbyt wysoki i co roku jednakowy, mimo, że ten zarobek raz bywa lepszy a raz gorszy; nadto oprócz podatku zarobkowego opłacają wieliccy sadownicy podatek konsumcyjny na rogatkach Krakowa. Ten podatek wynosi 16 ct. od półbeczka, co sprawia, że gdy półbeczków takich wiezie się 30, to przejazd przez rogatkę do Krakowa kosztuje sadownika blisko 5 złr.

Tak się przedstawiają skojarzone okoliczności te, które tamują rozwój sadownictwa wielickiego.

Więc?

Rada jest tylko jedna:

Należy czemprędzej coś zrobić, by złe poprawić. N a l e ż y n a j p i e r w s a d o w n i k ó w w i e l i c k i c h z ł ą c z y ć w z a w o d o w ą k o o p e r a c j ę, tej już będzie łatwiej postarać się o usunięcie złego. „Towarzystwo sadownicze w Wieliczce“ jest konieczne, ażeby broniło swoich interesów! Towarzystwo to powinno się następnie postarać o własną szkołę sadowniczą, założoną i utrzymywaną kosztem kraju albo państwa.

Ludwik Młynek.

Tarnów 15 kwietnia. (Tyfus w Tarnowie. — Zamiast wieńca na trumnę ś. p. księcia Sanguszki. — Święcone. — Kiermasz w Sokole). Niebezpiecznego gościa mamy w Tarnowie: stwierdzono dotąd dziesięć wypadków tyfusu brzusznego. Epidemja zagościła przeważnie pomiędzy robotnikami tutejszej fabryki szkła firmy Kudfer i Glaser. Przebieg choroby dość łagodny; wypadku śmierci dotąd nie było.

Ze strony magistratu zarządzono wszystko, co w takim razie jest wskazane celem stłumienia choroby. Główne źródła choroby: studnie zakażone, zamknięto, ale mimo to jest ostrożność w piciu wody zawsze wskazaną!

Na szczęście robotnicy huty szklanej tworzą jakby odrębną osadę przy Tarnowie, a przez to epidemję łatwiej będzie można opanować.

Prócz tyfusu pokazała się w Tarnowie także płonica, a w niezbyt znacznem od Tarnowa oddaleniu, w Dąbrówce Szczepanowskiej, tyfus plamisty.

* Zamiast wieńca na trumnę ś. p. księcia Sanguszki złożyli dzierżawcy sklepów w hotelu Krakowskim, własności księcia, za inicjatywą p. Marji Scharffowej na dom dla nieuleczalnych w Tarnowie następujące kwoty na ręce ks. infułata Walczyńskiego: p. Marja Scharffowa 10 kor., p. Józef Oleksy 10 k., p. Karol Foerster 10 k., p. Władysław Pagacz 5 k., p. Karol Dudziński 5 k., p. W. Żuławski 5 k., p. Hipolit Wierzycki 5 k., p. Salomon Klein 4 k., p. Paulina Łazarska 2 k. i p. T. Menasche 1 koronę. Razem 57 koron.

* Katolickie stowarzyszenia tarnowskie urządzają dla swych członków tradycyjne święcone.

W poniedziałek, świąteczny odbyło się wspólne święcone w stowarzyszeniu robotniczem „Praca“.

We środę 15 b. m. urządził święcone „Sokół“.

Na niedzielę 29 b. m. zapowiedziały święcone dwa towarzystwa: strzeleckie i „Ojczyzna“.

* Wielki kiermasz urządza w najbliższą niedzielę t. j. dnia 19 kwietnia tarnowski „Sokół“. Kostjumy i przybory do urozmaicenia zabawy sprowadzono z Krakowa. Kiermasze sokolskie mają u nas ustaloną sławę, więc i najbliższemu kiermaszowi można wróżyć pełne powodzenie, a to tem bardziej, że po długim poście ludziska stęsknili się na dobre za szczyptą jakiej takiej uciechy.

Miljonowy zapis. Zmarły przed paru dniami w Radomiu Konstanty Mirecki obywatel ziemski, zapisał 500,000 rubli czyli 1,300,000 koron na cele publiczne, a między innymi na stypendja dla Polaków katolików 100,000 rb., na założenie szkoły rzemieślniczej w Warszawie 40,000 rb. n a o d n o w i e n i e W a w e l u 50,000 rb., n a T o w. d o b r o c z y n n o ś c i w R a d o m i u 10,000 rb., d l a A k a d e m i i u m i e j ę t n o ś c i w K r a k o w i e 50,000 rb., na rozliczne instytucje dobroczynne w Warszawie 100 tysięcy rb, na dom pracy w Radomiu 10,000 rb., na ochronę dziecięcą w Radomiu 6,000 rb., na szpital św. Kazimierza w Radomiu 6,000 rb, ewentualnie zaś 46,000 rb., jeżeli obecny gmach szpitala będzie sprzedany, a nowy wybudowany w odpowiedniem miejscu, na założenie szpitalika dziecięcego w Radomiu 3000 rb. i t. d.

Ś. p. Mirecki urodził się w Łukowie w r. 1805, był synem lekarza wojskowego, biorącego udział w wojnach napoleońskich. po ukończeniu szkół pijarskich osiadł na roli. W gubernji radomskiej posiadał dobra Rozniszew w powiecie kozienickim. Życia dokonał w Radomiu.

Testament dotychczas w przepisanym przez prawo porządku ogłoszony nie został; zeznany w formie tajemnej znajduje się na przechowaniu u rejenta Adama Piaseckiego; egzekutorem testamentu jest adwokat przys. Bolesław Przyłęcki.

Tragiczna pomyłka. We wsi Obidzy pod Starym Sączem zaszedł wypadek straszny, otrucia kwasem solnym przez omyłkę. Wójt obidzki Madziar chcąc poczęstować wódką przybyłego na święta syna jedynaka i jego kolegę wojskowego nalał im do kieliszków przez omyłkę kwasu solnego. Po kilku godzinach męczarń obaj zmarli.

Slub dra Józefa Korzeniowskiego, bibljotekarza bibljoteki im. Baworowskich, z panną Anielą Oświecimską, odbędzie się w Krakowie we czwartek dnia 23 kwietnia b. r. w kościele św. Józefa (PP. Bernardynek) o godz. 11 rano.

P. Edmund Naganowski oddał sprawę swojego sporu z wydawnictwem „Przedświtu“ sądowi polubownemu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 17 kwietnia.

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. p. Rottera w dniu 15 b. m. uchwaliła kilka wniosków w sprawach gospodarstwa miejskiego przedstawionych przez p. Markusa. R. m. dr Łepkowski podnosił, że pomieszczenie umysłowo chorych w ogrodzie Angielskim jest zupełnie nieodpowiednie i że należy starać się jak najwcześniej o poszukanie jakiego innego budynku miejskiego na pomieszczenie chorych nadliczbowo ulokowanych w ogrodzie Angielskim.

Sekcja uznała gwałtowną potrzebę wyszukania natychmiast dodatkowego pomieszczenia dla chorych i w tym celu zwróciła uwagę sekcji IV szkolnej i VI dobroczynnej, czy nie byłoby odpowiedniem przeznaczyć na ten cel obok znajdującą się szkołę barakową?

Dalej wezwała sekcja magistrat aby opracował instrukcję dla rewidenta technicznego.

Wreszcie na wniosek p. Markusa uchwaliła sekcja zakupić węże do 6 wózków wodociągowych dla kropienia ulic miasta.

Pogrzeb ś. p. Karola Szuklewicza był prawdziwą żałobną manifestacją dla powszechnie szanowanego obywatela i urzędnika zwierzchnika. Przy wyniesieniu trumny z domu żałoby zabrzmiał chór „Lutni“, który pod kierunkiem dyrektora Steibelta odśpiewał żałobny hymn Elsnera, poczem poseł Jan Rotter żegnał zmarłego imieniem Towarzystwa technicznego krakowskiego. jako członka i byłego prezesa. Następnie personal służby ruchu kolejowego dźwignął trumnę złożoną na marach, okrytą wieńcami i poniósł aż do grobu.

Zwłoki eksportował ks. kan. Juljusz D r o h o j o w s k i, któremu towarzyszyli komisarz OO. Augustjanów ks. Augustyn Sutor i dyrektor seminarjum nauczycielskiego męskiego ks. kan. Józef Bielenin, tudzież kler świecki i klasztorny.

Przed trumną w pochodzie szli zszeregowani członkowie czytelń kolejowych z sztandarami i z wieńcami, kapela „Harmonji“ a następnie delegacje urzędników z wieńcami z Krakowa, ze Lwowa i Stanisławowa. Za marami posunął się olbrzymi orszak, złożony z urzędników kolejowych z radcą dworu p. Horoszkiewiczem na czele, Tow. techniczne, delegacja „Sokoła“, delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz, J. E. p. Czyszczan, J. E gen. Albori, gen. Desovic, liczni członkowie Rady z I wiceprezydentem drem Leo i wiele osób wybitnych z miasta. — Kiedy orszak przechodził przez podkop kolejowy, ustawione na wiadukcie cztery lokomotywy wydawały cichy świst pożegnalny, a cały wiadukt był odpowiednio udekorowany.

Na cmentarzu, po odśpiewaniu hymnu „Salve Regina“ przez duchowieństwo, przemówił nad grobem sekretarz dyrekcji ruchu dr Wróbel, żegnając zwłoki imieniem urzędników kolejowych.

Chleb dla swoich. Dochodzi nas wiadomość, że wkrótce otwarta zostanie staraniem grona pań naszych, pracownia zabawek klockowych i innych.

Kierownikiem tej pracowni będzie p. Zygmunt Janikowski. Modele zabawek, które oglądaliśmy, a mianowicie kościół św. Wojciecha, Ratusz, Brama Florjańska, mur przytykający, baszta i rondel, dowodzą artystyczną swoją dokładnością wielkiej zdolności p. Janikowskiego. Mamy więc nadzieję, że nie będziemy potrzebowali zaopatrywać się w wyroby Rychtera i innych niemieckich fabrykantów.

Ponieważ na urządzenie pracowni potrzebny jest fundusz, wynoszący 1500 złr., organizatorki rozpisały udziały 10 koronowe, których część została rozebrana przez następujące osoby: po 1 udziale prof. Bieńkowska, p. Marja Hupkowa, p. Mieczysław Pawlikowski, p. Józef Pokutyński, hr. Sierakowski, adwokat Suligowski z Warszawy, p. Włodzimiera Szołajska, p. Jerzy Warchałowski, p. Stefania Załęska, prof. Fryderyk Zoll (junior); po 2 udziały p. Zofia Jodłowska ze Zboisk, p. Wincenty Kraiński z Perespy, p. Piotr Szymberski, prof. Bolesław Ulanowski, pni Aleksandra Ulanowska; 20 udziałów wzięła hr. Stanisławowa Tarnowska.

Pieniądze te wynoszące kwotę 400 kor. złożone zostały na ręce p. Ulanowskiej, prócz tego złożono u p. Ulanowskiej 119 kor., a mianowicie 50 kr. dnia 14 grudnia 1901 r. podczas wiecu kobiet wywołanego wypadkami wrzesińskiemi, gdyż myśl założenia fabryki powstała zresztą później. Pieniądze te zostały ulokowane przez p. Ulanowską w kasie m. Krakowa a mianowicie 119 kor. na książeczkę nr. 207098 270 kor. na książ. nr. 216675. 130 kor. użyto na konieczne wydatki, jak wynajem mieszkania, narzędzia i materjały.

Swięcone w „Gwieździe“ krakowskiej odbędzie się w sobotę dnia 18 kwietnia o godzinie 8 wieczór. Wstęp 1 koronę. Bilety nabywać można przy kasie wstępu.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. zwyczajne zebranie towarzyskie w połączeniu z produkcjami humorystycznemi, pod artystycznym kierunkiem p. Juliana Otta. Program obejmuje deklamację p. Dolińskiego „Żyje“ wiersz M. Gawalewicza. — „Tycia żonka“, W. Abthera i „Dziewczę moje“ z operetki „Piękna z Nowego Jorku“. „Oj te studenty“ monolog humorystyczny, Moniuszko — „Dwie zorze“ i Galla „Dziewczę z buzią jak malina“ odśpiewa p. L. Doliński. Sioli: „Miłości siła“ duet humorystyczny na sopran i alt. Program zakończy komedyjka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami pt. „Stara miłość nie rdzewieje“, odegrana przez pp. Wiktorję i Leopolda Dolińskich. Początek o godzinie wpół do 7 wieczorem. — Wstęp dla członków resursy wolny. Niecziłonkowie płacą 1 koronę, młodzież 50 hal.

Z herbaciarni. Sprawozdanie p. Józefa Schneidra skarbnika I. herbaciarni ludowej przy ul. św. Marka l. 28. W I. herbaciarni ludowej przy ulicy św. Marka l. 28 wydano w ubiegłym tygodniu 55 porcyj herbaty czystej, 587 herbaty z mlekiem, 691 herbaty z cytryną. razem porcyj 1334 herbaty: 150 kromek chleba i 397 bułek dwuhalerzowych; zaś od otwarcia herbaciarni wydano 1794 porcyj herbaty czystej, 31.993 herbaty z mlekiem, 24.163 herbaty z cytryną, razem porcyj 57.851 herbaty; 4131 kromek chleba i 19.730 bułek dwuhalerzowych.

Z „Collegjum medicum“ przy ulicy Grzegorzeckiej odbył się wczoraj po południu pogrzeb trojga dzieci Kurceli, ofiar eksplozji prochu w Płazach. Ofiarami tego smutnego wypadku była żona i 3-letnie dziecko, zabite na miejscu, tudzież dwóch chłopców i 9 letnia dziewczynka, która zmarła w szpitalu w Krakowie z powodu odniesionych ran. Katastrofę spowodowało lekkomyślne palenie papierosa przy przygotowaniu nabojów moździerzowych do Resurekcji, wskutek czego eksplodowało 10 kilogr. prochu.

Ogłoszenie dostaw. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę następujących materjałów:

1. Tłuszczu rybiego (tranu) 100 kg. 2. Oleju mineralnego do smarowania lokomotyw 80.000 kg. 3.

Oleju mineralnego do smarowania wagonów 55.000 kg. 4. Oleju wazelinowego do cylindrów lokomotyw, jasnego 70.000, ciemnego 70.000. 5. Oleju specjalnego mineralnego do smarowania motorów i maszyn roboczych o punkcie zapalności 200—220° C. 6.000 kg. 6. Nafty 360.000 kg. 7. Terpentyny 6.000 kg. 8. Oleju lnianego 100 kg.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie, rozpisuje dostawę następujących materjałów:

1. Oleju mineralnego do smarowania maszyn 100 000 kg. 2. Oleju mineralnego do smarowania wozów 40.000 kg. 3. Oleju mineralnego do smarowania maszyn roboczych i t. p. 16.000 kg. 3. Nafty 310 000 kg. 5. Oleju cylindrowego do maszyn (jasny i ciemny) 15 000 kg., (ciemny) 65 000 kg. 6. Terpentyny 5.000 kg. 7. Oleju lnianego 120 kg. 8. Benzyny 223 kg. 9. Tranu rybiego 100 kg.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 30 kwietnia 1903, godzina 12 w południe.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sztuczki fiskalne. Otrzymujemy następujący list z prośbą o umieszczenie: „Jako krawiec stale osiadły w Krakowie i tu moją pracownię prowadzący zwykłem już prawie od lat piętnastu rokrocznie w trzech miesięcznym sezonie kąpielowym pracować w Krynicy. Opłacam więc podatek zarobkowy w Krakowie za cały rok a oprócz tego wymierzyła mi władza skarbowa w Nowym Sączu za trzymiesięczne prowadzenia rękodzieła w Krynicy kwotę umiarkowaną 18 k. nie przekraczającą, którą też uiszczałem. — Dopiero w roku zeszłym spodobało się nowosądeckiemu radcy skarbu p. Czapelskiemu wymierzyć mi i w Krynicy podatek za cały rok 1902 i to w takiej wysokości w jakiej w Krakowie łącznie za lat pięć nie płacę.

Zagrożony egzekucją zapłaciłem tę kwotę, lecz równocześnie wniosłem rekurs.

Otóż obecnie zamiast odpowiedzi na rekurs dostaję bilet egzekucyjny o zapłacenie podatku za I-szy kwartał 1903 za prowadzenie krawiectwa w Krynicy! Wobec tego rodzaju postępowania prowincjonalnej władzy fiskalnej jestem bezbronny. Proszę więc Szan. Redakcję o poruszenie tej sprawy w „Głosie Narodu" nietylko ze względów na mój interes osobisty, ale z uwagi na cały szereg rękodzielników podobnie nękanych. Tadeusz Węglarski, krawiec".

Sprawę tę tem chętniej podnosimy, iż nie jest to wypadek odosobniony, ale z podobnych zażaleń istotnie możnaby album całe ułożyć i przesłać Szanownym władzom do przejrzenia. Władze fiskalne i tak już nie cieszą się „sympatją" publiczności — podobne więc wypadki nieuwagi czy też nieumienności demoralizują wprost ludność płacącą podatki, która czuje się niesłusznie skrzywdzoną.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 18 kwietnia: „Gioconda", trag. w 5 aktach Gabrjela S'Annunzio. (Występ H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 19 kwietnia: „Makbet", trag. w 5 akt. W. Szekspira. (Występ H. Modrzejewskiej).

Rada miejska.

Wspomnienie pośmiertne.

Wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie Rady otworzył prezydent p. Friedlein wspomnieniem pośmiertnem ś. p. Eustachego Sanguszki, jako byłego marszałka krajowego, tudzież wspomnieniem ś. p. Franciszka Kroebla, jako członka Rady miejskiej z przeszłej kadencji. Przemówień tych wysłuchała Rada stojąc.

Wniosek o posiedzenie tajne.

R. m. dr Trzebicky wobec naglącej sprawy obsadzenia posad lekarzy miejskich, stawia wniosek, aby odrazu przystąpić do posiedzenia tajnego.

Wniosek ten popiera r. m. dr Muczkowski z tem, aby tajne posiedzenie rozpoczęło się od sprawy sprawozdania dyscyplinarnego w sprawie nadużyć w funduszu czyszczenia miasta.

Kilogram mięsa droższy o 8 halerzy.

Przed zarządzenie posiedzenia tajnego, uchwalonego przez Radę, r. m. Rotter interpeluje prezydenta w sprawie nagłego podrożenia mięsa o 8 halerzy na jednym kilogramie.

Prezydent oświadcza, że wdroży dochodzenie, celem zbadania tej sprawy, poczem przystąpiono do posiedzenia przy zamkniętych drzwiach.

Posiedzenie tajne.

Przedmiotem obrad całego tajnego posiedzenia była sprawa dyscyplinarna przeciw naczelnikowi miejskiej straży pożarnej, której referentem był zastępca dyrektora Magistratu p. Goliński. Rozprawy trwały do godziny 9 wieczorem.

Rada uchwaliła, na podstawie referatu prezydjum, wydalić Wincentego Eminowicza ze służby miejskiej.

Z sali sądowej.

Rycerz przemysłu, oszust, szpieg i bigam.

Przemysłu wprawdzie nie mamy, ale nigdy nam nie brakło „rycerzy przemysłu". Jeden z takich ptaszków i to wcale niebezpieczny, przypominający w obrotach Hendigeryego, stanął wczoraj przed trybunałem przysięgłych.

Władysław Kwasiborski, syn właściciela Strzembisk-Miszewo w Królestwie Polskiem, były zarządca dóbr, stawał w dniu 16 b. m. przed tutejszym sądem przysięgłych oskarżony o zbrodnię oszustwa, usiłowanego oszczerstwa, obrazy Kościoła katolickiego, oraz sprzeniewierzenia.

Kwasiborski, liczący 29 lat, ukończywszy kilka klas gimnazjalnych i kurs pszczelniczo-ogrodniczy, zajmował się do 24 roku życia gospodarstwem w Strzembiskach, ale tak źle gospodarował, że wioskę zlicytowano. Ożeniwszy się w 1898 roku z Zofją Zawszyńską, córką maszynisty kolejowego, porzucił ją w dwa tygodnie po ślubie. Później administrował Kwasiborski majątkiem niejakiego Erlicha pod Warszawą, atoli majątek ten w kilka miesięcy tak zniszczył, że to spowodowało jego uwięzienie. Po wypuszczeniu z więzienia przybył w październiku 1901 r. do Krakowa. Tutaj w kawiarni Brzezińskiego przy ulicy Stolarskiej poznał Jakóba Popielę, emerytowanego konduktora kolejowego, któremu się przedstawił jako właściciel dóbr z Królestwa Polskiego i prosił go o udzielenie pomocy przy wyszukaniu posady rządcy dóbr w Galicji, oraz odpowiedniego mieszkania z wiktem, zanim wyszukaną posadę obejmie. Popiela zaproponował mu mieszkanie u siebie za 24 złr. miesięcznie. Kwasiborski oświadczył, że chwilowo niema pieniędzy i wyjechał w połowie listopada 1901 r. do Królestwa. Powróciwszy 6 lutego 1902 r. przywiózł ze sobą kilkaset rubli w złocie. Kupił bryczkę, konie i uprząż i sowicie ugaszczał rodzinę Popiela, a przy każdej sposobności chełpił się, że jest właścicielem rozległych dóbr w Królestwie. Następnie poznał się z Jerzym Hahnem, oficjałem w służbie rządowej i występował wobec panny Heleny Popielówny w roli konkurenta a nawet przysiągł jej miłość w kościele Karmelitów przed obrazem Matki Boskiej.

Dla usunięcia podejrzeń co do swych stosunków, namawiał kilkakrotnie Hahnów i Jakóba Popielę do jazdy do swych dóbr w Królestwie Polskiem.

Około Wielkiejnocy 1902 r. pojechał Kwasiborski do Królestwa, podając, że jedzie do wuja po pieniądze i po dokumenty potrzebne do zawarcia małżeństwa z Heleną Popiel. Z Królestwa pisał listy do Popieli, że rodzina jego jest przeciwną małżeństwu, a zarazem przynaglał, aby dać na zapowiedzi.

W kwietniu począł czynić przygotowania do wesela. Pieniędzy od wuja nie przywiózł, tylko weksle rosyjskie i prosił Popiela, aby mu pomógł takowe spieniężyć. Wyszukano więc Jana Wadowskiego, właściciela dorożek, któremu Kwasiborski przedłożył weksle z podpisami Hipolita Bilińskiego na 500 i 600 rubli, wmawiając w niego, że Biliński jest bogatym właścicielem dóbr i zachęcał go do nabycia tych weksli za cenę 700 złr.

Wadowski chciał naprzód sprawdzić twierdzenia Kwasiborskiego i w tym celu jechać do Królestwa z wekslami, atoli Kwasiborski nie chciał mu wydać do rąk weksli bez zaliczki. Wadowski wypłacił mu najprzód 160 koron, a następnie jeszcze 200 i 60 kor. za poręczeniem Popieli i Hahna.

W Wielką Sobotę wyjechał Wadowski na święta do swych krewnych do Słomnik w Król. Polskiem a stamtąd zasięgnął informacji w Płocku co do dóbr Bilińskiego i dowiedział się, że w całem Płockiem niema właściciela dóbr tego nazwiska. Kwasiborski i z tego starał się wykręcić, a nawet żądał od Wadowskiego dalszej zaliczki na weksle Bilińskiego, a ponieważ Wadowski nie miał gotówki, namówił go do wystawienia weksla „in blanco". Wadowski umieścił swój podpis na wekslu „in blanco" z wyraźnem zastrzeżeniem, iż weksel będzie opiewał na dwieście koron.

Ponieważ mimo zapowiedzi Kwasiborski nie mógł wziąść w Krakowie ślubu, wyjechał z Heleną Popiela z najbliższymi krewnymi do Królestwa i dnia 17 maja 1902 wziął ślub w Więcławicach. W tym czasie Kwasiborski wyłudził od Wadowskiego jeszcze jeden weksel na 300 koron, grożąc, że mu utrudni odebranie pieniędzy poprzednio pożyczonych.

Dnia 30 maja wyjechał Kwasiborski wraz z żoną na stałe do swych „dóbr" w Królestwie Polskiem. Po wyjeździe zjawił się u Wadowskiego niejaki Salomon Drobner z oznajmieniem, że uzyskał na niego nakaz zapłaty za weksel na 600 koron opiewający, ten sam, który miał opiewać tylko na 200 koron. W kilka dni otrzymała siostra Heleny list, w którym Helena donosi o swem przybyciu do dóbr Kwasiborskiego i o swem szczęściu i dostatku. Rodzina jednak nabrała podejrzenia, że list ten nie jest pisany przez Helenę i Jakóba Popiela postanowił stosunki Kwasiborskiego sprawdzić i w tym celu wyjechał 5 czerwca do Modrzela — rzekomych dóbr Kwasiborskiego. Dnia 8 czerwca Kwasiborski zjawił się w mieszkaniu Franciszka Popieli — ojca Heleny, a gdy dowiedział się, iż Jakób Popiela zanim do Królestwa Polskiego pojechał, zmieszał się bardzo i zażądał papieru listowego i koperty.

Gdy list skończył nadszedł Jan Obcowski i spostrzegł, że koperta zaadresowaną była do naczelnika rosyjskiej straży pogranicznej w Maczkach. Domyślił się więc, że list ten może być niebezpiecznym dla Jakóba Popieli. Także list udało się od urzędu pocztowego odebrać a po otwarciu przekonano się, że Kwasiborski, przedstawił tam Jakóba Popielę jako szpiega austrjackiego, który wyjechał do Rosji po plany wojskowe i żądał aby go przyaresztowano dodając, że sam przyjedzie i całą sprawę lepiej jeszcze przedstawi.

Kiedy Jakób Popiela wrócił 9 czerwca z Warszawy, stwierdził, że wszystkie opowiadania Kwasiborskiego o jego dobrach są kłamstwem, że weksle rosyjskie zą fałszywe, że Kwasiborski jest żonaty z Zofją z Zarosińskich w Warszawie, że jest złodziejem, a Heleny Popiela nie mógł odszukać. Zawiadomiona o tem policja Kwasiborskiego przyaresztowała i odstawiła do sądu.

Śledztwo przeprowadzone przeciw Kwasiborskiemu wykazało, że jest to łotr skończony. Owe pieniądze, które w lutym 1901 roku przywiózł z Królestwa, poprostu ukradł swojej siostrze; z żoną swoją Zofją wyprawiał wstrętne sceny.

Tutaj chcąc zyskać łatwy pieniądz ofiarował się ze sprzedażą rzekomych planów fortecy Nowo-Georgierska (Modlina), przy tem podawał, że nie może mieszkać w Królestwie, bo oficera żandarmerji uderzył w twarz, przez co jest ustawicznie śledzony.

Kiedy we czwartek stanął przed trybunałem przysięgłych, którem przewodniczył radca Turowicz, utrzymywał, że jest ofiarą intryg rodziny Hahnów i Popielów, gdyż był przez nich namawiany, aby się podjął roli szpiega, iż jego żona nie żyje i t. p. — Tymczasem na kilka dni przed ślubem z Heleną Popiela telegrafował do Zofji, że sobie kupił w Krakowie folwark, że się sześć razy ożeni a w końcu do niej powróci.

Świadkowie Jakob Popiela i Jerzy Hahn przeczą, aby go mieli namawiać do szpiegostwa, przeciwnie utrzymują, że Kwasiborski sam zapytał „co mi dacie, jeżeli wam sprzedam plany Nowogeorgierska?"

Oskarżenie przeciw Kwasiborskiemu wnosił zastępca prokuratora, radca sądu krajowego dr Kazimierz Czyszczan. Obronę prowadzi obrońca sądowy p. Słebodziński. Za zbrodnię dwużeństwa Kwasiborski będzie odpowiadał przed sądami rosyjskiemi.

W toku rozprawy Kwasiborski zapierał się podpisów na dwóch wekslach rosyjskich jakoteż obrazy religii, aktem oskarżenia objętej. Atoli co do podpisów rzeczoznawcy orzekli i dowiedli, że podpisy na wekslach Bilińskiego i Rożniowskiego były już nie podrobione ale jego własnym charakterem napisane.

Po przeprowadzonej rozprawie ława przysięgłych pod zwierzchnictwem p. Hieronima Weissa wszystkie pytania w kierunku zbrodni oszustwa — oszczerstwa — obrazy religii i sprzeniewierzenia potwierdziła niemal jednogłośnie. Ława potwierdziła także pytanie dodatkowe czy Kwasiborski przez oszczerstwo iż Popiel jest spiegiem na korzyść Austrji — usiłował go narazić na większe niebezpieczeństwo.

Trybunał przychylając się do wniosku prokuratora, skazał Władysława Kwasiborskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień, a po odbyciu kary na wydalenie z granic państwa, tudzież na odszkodowanie pieniężne osobom poszkodowanym i zapłacenie kosztów postępowania karnego.

Skazany prosił o trzy dni namysłu.

Rozprawa skończyła się o godzinie 8 wieczorem. Kwasiborski, który przed rozprawą siedział w śledztwie 15 miesięcy, ścigany jest w Królestwie przez trzy prokuratorje w Płocku, Kielcach i Piotrkowie, za zbrodnie kradzieży, oszustwa i dwużeństwa.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Nowe wydawnictwa firmy Gebethnera i Wolffa:** Humor, żart i satyra w poezji polskiej zebrał i ułożył Władysław Nawrocki. Warszawa-Kraków 1903.

Julja Terpiłowska: „Przystań", powieść współczesna. Warszawa-Kraków 1903.

Wacław Berent: „Fachowiec“, powieść współczesna. Wydanie drugie. Warszawa-Kraków 1903.

Szymon Askenazy: „Wczasy historyczne“. Wydanie drugie. Warszawa-Kraków 1903.

Szymon Askenazy: „Dwa stulecia XVIII i XIX“. Tom I. Wydanie drugie. Warszawa-Kraków 1903.

* **Sprawozdanie dyrekcji Muzeum narodowego w Krakowie** wyszło z druku.

* **„Nowego Słowa“**, dwutygodnika społeczno-literackiego, poświęconego sprawom kobiet, wyszedł nr 8 z dnia 15 kwietnia i zawiera następującą treść: Marja Turzyma: „Wychowanie i nauczanie“. — Ludmiła Grabska: „Geneza ruchu kobiecego“. — „Kobieta australijska“. — Dr Bross: „O najczęstszych przyczynach płaczu i niespokoju niemowląt i o ich zapobieganiu“.— Kronika. — W. C. Morrow: „Więzień“. — Z literatury zagranicznej. — Z literatury polskiej.— Referaty Stanisława Lacka.

Agitacja przeciw hymnowi austrjackiemu.

Budapeszt 17 kwietnia. W ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego omawiał pos. Gal zajścia w kadeckiej szkole w Pięciokościołach: Komendant tej szkoły d. 15 marca, t. j. w narodowe święto węgierskie kazał uczniom odśpiewać austrjacki hym ludowy, a gdy uczniowie nie chcieli tego uczynić, zarządził ścisłe śledztwo. Sprawa za pośrednictwem prasy stała się głośną. Rezultatem śledztwa było wydalenie 5-ciu uczniów. Mowca prosi ministra Fejervarego o autentyczne w tej mierze wyjaśnienia.

Po podobnych przemówieniach kilku jeszcze posłów, zabrał głos minister honwedów bar. Fejervary. Stwierdza on przedewszystkiem, że przedstawienia mowców i prasy opozycyjnej są przesadzone. Nie wydalono 5 lecz 2 uczniów, a jeden później dobrowolnie wystąpił.

Relegowanie nie nastąpiło z powodu odmówienia śpiewania hymnu austrjackiego, lecz z powodu agitacji politycznej, której w zakładach wojskowych nie można znosić. Wydaleni byli już przedtem przeciętnie 18 razy karani, nie byli więc wcale uczniami wzorowymi.

Mowca występuje dalej przeciw agitacji, skierowanej przeciwko hymnowi austrjackiemu i twierdzi, że jest to także hymn króla węgierskiego. (Słowa te wywołują wielką wrzawę wśród opozycji. Prezydent kilkakrotnie dzwoni i prosi o spokój).

Fejervary przemawia dalej wśród ciągłych przerywań opozycji. „Krzyki te — mówi — wcale mnie nie przerażają, jestem przyzwyczajony do większych. Przypominam tylko czasy, kiedy śpiewano piosnkę „Precz z Tiszą i Fejervarym, eljen Takacs!“

Ten sam Takacs, który wówczas jako student odgrywał rolę przywódcy młodzieży radykalnej, został później za fałszowanie banknotów zasądzony na długoletnie ciężkie więzienie gdzie dziś jeszcze przebywa“. (Słowa te powodują ponowną wrzawę. Opozycja woła: Coś pan zamierzał przez przypominanie Takacsa?)

Fejervary oświadcza, że nikogo nie chciał obrażać, a tylko chciał ten fakt przypomnieć. Po kilku dalszych ustępach mowy, wybucha nowa wrzawa, a prezydent przerywa posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia odpowiadał minister Fejervary na interpelację pos. Papsta, który zapytywał, czy wiadomo ministrowi, że na mocy najwyższego rozkazu uczniowie z kadeckiej szkoły w Pięciokościołach śpiewają hymn cesarski obcego państwa tak zw. „Gott erhalte“ i czy gotów jest zakazać tego w drodze rozporządzenia.

Minister oświadcza wśród ciągłych przerywań ze strony skrajnej lewicy, że hymn królewski śpiewa się od setek lat. (Okrzyki na lewicy: To nie hymn królewski, tylko hymn cesarski).

Minister Fejerwary: Cesarz i król są jedną osobą. Jak długo ja tu siedzę, hymn ten będzie grany, gdyż jestem nietylko dobrym patrjotą, ale także wiernym królowi. (Żywe oklaski na prawicy). Śpiewania hymnu ludowego nie zakażę, ponieważ nie jest to „hymn obcego państwa“.

TELEGRAMY.

Bezrobocia rolne.

Zaleszczyki 16 kwietnia. W gminie Rozdanówka ludzie nie stanęli do roboty. W dwa dni później nastąpiło podwyższenie płacy i roboty w polu rozpoczęto.

W Lisowcach pod Tłustem strejkują robotnicy u jednego z dzierżawców. Natomiast u drugiego dzierżawcy u niejakiego Zajączkowskiego ludzie w polu pracują, a właściciel części Lisowic, Skólski nie może nawet roboty nastarczyć dla chętnych zgłaszających się do pracy.

Drohobycz 16 kwietnia. Wczoraj rozpoczęła swoje czynności komisja fachowa ustanowiona przez ministerjum rolnictwa z powodu nader licznych ostatnimi czasy pożarów w kopalniach nafty w Borysławiu. Komisja ta ma na podstawie badań postawić wnioski o zmianę i uzupełnienie przepisów górniczo-policyjnych dla kopalń nafty w Galicji.

Lwów 17 kwietnia. Ze Stryja donoszą do „Przeglądu“, że w Uhersku obok Stryja odbyło się w tych dniach zgromadzenie włościan, na którem naradzano się nad urządzeniem strejku w dobrach ks. Kazimierza Lubomirskiego, zwłaszcza tam, gdzie dzierżawcami są żydzi. Pomimo, że w pow. stryjskim robotnicy są stosunkowo dobrze płatni, agitowano gorąco za strejkiem. Rozsądne przemówienie starosty stryjskiego, radcy namiestnictwa Niewiadomskiego, sprawiło, iż włościanie uznali, że strejkiem zaszkodziliby najbardziej sami sobie i odstąpili od zamiaru strejkowania.

Mianowanie.

Lwów 17 kwietnia. Wydział krajowy zamianował praktykanta krajowego szpitala powszechnego dra Romana Merunowicza sekundarjuszem tegoż szpitala.

Sprawa pułkownika Hekajły.

Lwów 16 kwietnia. Pisma lwowskie notują obiegającą po Lwowie pogłoskę, że zbiegły podpułkownik Hekajło miał wyłudzić od kolegów przeszło 60.000 koron. Przypuszczają również, że uciekł do Rosji, lub Ameryki. We Lwowie pozostawił żonę i dziecko. Pieniądze miał stracić, grając hazardownie w karty.

Odznaczenia.

Wiedeń 17 kwietnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał b. dyrektorowi Towarzystwa prywatnych urzędników we Lwowie Romualdowi Makarewiczowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa a komisarzom powiatowym Adolfowi Piaseckiemu w Dąbrowej i Tadeuszowi Piątkiewiczowi w Zakopanem złoty krzyż kawalerski z koroną.

Szell we Wiedniu.

Wiedeń 17 kwietnia. (Tel. wł.) Prezes min. Szell przybywa dzisiaj do Wiednia i zabawi tu dwa dni celem wzięcia udziału w uroczystych zaślubinach arc. Elżbiety Amalji z ks. Alojzym Lichtensteinem. Zaślubiny odbędą się jutro. — W ciągu dnia następnego zda prez. Szell cesarzowi sprawy z sytuacji na Węgrzech, która jest wprost rozpaczliwa. Opozycja nie chce stanowczo dopuścić do uchwalenia prowizorjum budżetowego.

Uszczuplenie praw autonomji.

Wiedeń 17 kwietnia. (Tel. wł.). Sejm dolnoaustr. został dzisiaj otwarty. Przedłożono sześcio-miesięczne prowizorjum. Pos. Sieberer przedłożył wniosek nagły, wzywający energicznie rząd do przywrócenia sejmowi dawnego znaczenia. Sejmy powinny zbierać się na czas dłuższy, a dotychczasowy sposób nieregularnego zwoływania sejmów na krótkotrwałe sesje, jest uszczupleniem praw autonomji. Następni mowcy krytykowali bardzo ostro niechęć dra Koerbera do Sejmów i wyrazili nadzieję, że także Sejmy innych prowincji podejmą podobne kroki.

W obronie interesów lekarskich

Wiedeń 17 kwietnia. Izba lekarska w Lincu wystosowała imieniem austrjackich Izb lekarskich do ministerstwa spraw wewnętrznych dwa podania, w których zajmuje się domowemi aptekami lekarzy i zamierzonem pomnożeniem aptek. W obu podaniach Izba żąda ochrony zagrożonych interesów lekarskich.

Kartel żelazny.

Wiedeń 17 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego węgierskich i austrjackich hut żelaza, wspólnie z zastępcami karteln austrjackich fabryk blachy, przyszło do porozumienia, a kartel ratyfikowano.

Sejmy krajowe.

Celowiec 17 kwietnia. Wczoraj nastąpiło otwarcie Sejmu.

Obstrukcja młodoczechów.

Praga 17 kwietnia. (Tel. wł.) W Smichowie przemawiali do wyborców pos. Fiedler i Brzeznowsky, i wyjaśniali stosunek klubu młodocz. do dra Koerbera. Przy 1 szym czyt. ugody węgierskiej młodoczesi zaprzestali obstrukcji ponieważ dr Koerber przyrzekł im założyć uniwersytet czeski na Morawach w r. 1903. Wobec tego iż dr Koerber przyrzeczenia tego nie spełnił, młodoczesi zaczynają po świętach obstrukcję.

Z powodu demonstracyj w Zagrzebiu.

Zagrzeb 17 kwietnia. Jak słychać zamierza deputacja poważnych obywateli i kupców udać się do bana i burmistrza z prośbą o ochronę ich interesów, narażonych wskutek ciągłych demonstracyj ludności.

Demonstracje zagrzebskie.

Zagrzeb 17 kwietnia. Studenci zamierzali urządzić pochód z żałobną chorągwią, jako demonstrację z powodu zabicia chłopa w Zapresicu. Policja aby przeszkodzić obchodowi obsadziła uniwersytet. Z pośród studentów wołano „precz z policją“. Na ogół zachowywano się jednak spokojnie. Porządku nie zakłócono.

Ucieczka okrętu.

Tryjest 17 kwietnia. Niezwykły wypadek ucieczki okrętu notują tutejsze dzienniki: Z powodu cywilnej pretensji władze austrjackie zajęły stojący w porcie okręt grecki. Kapitan w nocy niepostrzeżenie umknął z okrętem do Ankony. W Ankonie spostrzegł austrjacki okręt wojenny, puścił się więc w dalszą drogę, niewiadomo dokąd.

1,200.000.

Konstantynopol 17 kwietnia. (Tel. wł.). Rosja żąda bezwarunkowo kary śmierci na żołnierza, który popełnił zamach na Szczerbinę i 1,200.000 fr. kontrybucji za śmierć konsula.

Pożar.

Cieszanów 16 kwietnia. W Gminie Płazowie wybuchł groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 18 gospodarstw włościańskich. Szkoda wynosi 20.000 kor.

Straszny wypadek.

Jaworów 16 kwietnia. W tutejszym młynie hr. Ludwika Dębickiego, zdarzył się straszny wypadek. Robotnika tamtejszego, Wasylego Masiuka, pochwyciło koło rozpędzone i poraniło tak okropnie, że Masiuk w kilka minut później wyzionął ducha.

Rozruchy na Bałkanach.

Konstantynopol 16 kwietnia. Z Iskiba donoszą, że władze tureckie wydały zakaz urządzania zgromadzeń, pochodów publicznych i demonstracyj.

Konstantynopol 16 kwietnia. Na żądanie Porty exarcha i biskupi ostrzegli Bułgarów przed rozruchami podczas świąt wedle obrządku greckiego.

Konstantynopol 16 kwietnia. W okręgu Monastyr sytuacja się pogorszyła z powodu silnej agitacji komitetów.

Konstantynopol 16 kwietnia. Czynione są przygotowania do powstania, któreby nastąpiło podczas świąt, które jednak zapewne się nie uda wobec znacznych sił Turcji. Po świętach ruch macedoński osłabnie znacznie; tak przynajmniej sądzą władze tureckie.

Wielki pożar.

Nowy Jork 16 kwietnia. Z Beaumont (Texas) donoszą o wielkim pożarze w kopalni nafty, który zniszczył 256 wież wiertniczych. Szkoda wynosi 10 miljonów dolarów.

Wiedeń 16 kwietnia. Dziś przed połnduiem odbyło się zaprzysiężenie dra Luegera.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16 go kwietnia. (Giełda popoł.).—Godzina 3·— Marki 116·95 Renta majowa 100·65, Węg. renta koronowa 99·55, Akcje austr. zakładu kredyt. 674·50 Akcje węg 724·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Uniobanku 526·— Akcje Länderbanku 408·50, Akcje kolei państ. 685·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 389·— Losy tureckie 118·—, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 22·50, spirytus (osłab.) 39·—, nafta niezmieniona.

Berlin 16-go kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NEKROLOGIA.

†

FRANCISZEK BUCHAŁA

rygorozant praw,

przeżywszy lat 28, zasnął w Panu dnia 14 kwietnia 1903 r.

Pogrzeb odbył się we czwartek 16 b. m.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 9 rano w kościele Najśw. Panny Maryi

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO ulica św. Tomasza 4.

†

JAN WENDY

dzierżawca kantyny w Rakowicach,

przeżywszy lat 40, zmarł dnia 15-go kwietnia 1903 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 17 b. m. o godzinie 3 popoł. z Rakowic na cmentarz krakowski.

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO ulica św. Tomasza 4.

†

Johann Wendy

Kantineur in d. Cavallerie-Kaserne in Rakowice.

im 40. Lebensjahre ist am 15. April l. J. sanft entschlief.

Die irdische Hülle wird in Rakowice eingesegnet, von dort aus am Freitag den 17. dMts um 3 Uhr Nachmittags auf den hiesigen städtischen Friedhof überführt, und zur ewigen Ruhe bestattet werden.

Rakowice. am 15. April 1903.

Begräbniss-Anstalt des J. Wolny, Krakau.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

5.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
5.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suche, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418.

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobrnmskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., $2^1/_2$ k., 3 k., 4 k., $5^1/_2$ k., $7^1/_2$ k. i $11^1/_2$ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 888

ROWER

angielski, marki Alriht, w dobrym stanie, do sprzedania. — Wiadomość u Pułczyńskiego Kraków, Mikołajska 10.

Poszukuje spólnika

z kapitałem 2000 k. do bardzo rentownego interesu, przy tem może otrzymać odpowiednią posadę. — Zgłoszenia: „Spólnik 52" poste restante Kraków. 1022 1 1

Chcę wydać za mąż

pannę katoliczkę, lat 24, inteligentną, mającą paręset Złr. za człowieka uczciwego na odpowiedniem stanowisku. — Listy pod adresem: „N. N. 10" poste restante główna poczta Kraków za okazaniem kwitu inseratowego do dnia 25-go kwietnia b. r. 1023

WSZELKIE NASIONA

pastewne — warzywne, kwiatowe i leśne

poleca firma 896 6 8

T. LEWIECKA

Kraków, ul. Sławkowska 10.

Cenniki na żądanie!

WDOWA

w średnim wieku, mająca familię, właścicielka większej restauracyi i kawiarni w jednem z większych miast Galicyi, z powodu braku odpowiedniej znajomości poszukuje inteligentnego człowieka z łagodnym charakterem, przyjemnej powierzchowności, w latach od 35 do 50 w celu matrymonialnym, z kapitałem który jest wymagany. Poste restante Kraków „Z M." za okazaniem kwitu inseratowego. Na listy anonimowe nie odpowiada się. Rzecz traktowana seryo. 1019 1 3

Rower damski

dobrej marki, w bardzo dobrym stanie, **do sprzedania** przy ul. Nadwiślańskiej Ł. 28 Kraków. 1021 1 1

CHŁOPIEC

z ukończoną 2-gą klasą gimnazyalną, lat 14 do 16, tylko zamiejscowy, z dobremi świadectwami, przyjęty będzie do Handlu **Jakóba Piekły w Podgórzu.** 1020 1 3

Biblioteka wielka dębowa

w stylu Renaisance za 200 złr. oraz **phonograf**, pułki dębowe i parę szkiców jest z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w Adm. „Głosu Narodu". 1017

Zdolny pomocnik

korzennik i bufetowy

z dobremi poleceniami, **potrzebny** do handlu towarów korzennych i delikatesów pod firmą 1013 1 3

Władysław Czarnek

Kraków, ulica Długa Nr. 4.

ROLNIK

inteligentny, znający się dobrze na uprawie roli, **potrzebny jest zaraz** na stół. Adres: „A. Z" poste rest. Kraków, główna poczta. 1015 2 3

PASKI DAMSKIE

po niskich cenach polecają 882

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.



Ażeby osiągnąć skutek, daje się w razie potrzeby **20—40 kropli na kawałek cukru** lub też używa się zewnętrznie przez nacieranie bolejącej części ciała, przez co osięga się natychmiast uspakajające nerwy działanie 2 881

BALSAMU A. THIERREGO

z obok umieszczoną marką ochronną z zakonnicą, z kapslowem zamknięciem i wyciśniętą firmą: **Allein echt.**

Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flakonów 4 korony.

Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Główny skład dla Galicyi u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Należy unikać naśladowań i uważać na powyższą markę ochronną z mniszką we wszystkich kulturalnych Państwach zarejestrowaną.



Kartki zastawnicze

na brylanty, perły, złoto i srebro, wykupuje się bezpłatnie, celem zakupna po najwyższych cenach. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". — Z prowincyi listownie. 777 2 0

W nędzy i opuszczeniu!

Od roku 1894 złożony straszną chorobą, błaga pobożną Publiczność biedny ojciec o łaskawe datki na chleb dla 3 dzieci nie mogących pracować. Ratując ciała tych biednych istot — ratować będziem ich dusze dla Boga. Powyższa prośba oparta jest na świadectwach: lekarskiem, choroby; nędzy. Datki — za które Zbawiciel stokrotnie zapłaci, przyjmie Administracya „Głosu Narodu" w Krakowie, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7, dla „Biednego ojca" 630 9 5

Precz z obcymi fabrykatami!

CYKORYĘ KRAJOWĄ

we wszelkich gatunkach

pod gwarancyą prawdziwości i najlepszej jakości

poleca 118

Fabryka surogatów kawy

J. br. ROMASZKANA

w Horodence.

Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki!

Realność

do sprzedania, składająca się z 2 domów murowanych i budynków drewnianych, stodoły, stajni murowanej i $4^1/_2$ morgów gruntu dobrze obsianego. Realność ta nadaje się na fabrykę kaflarską, cegielnię, piekarnię, gdyż jest po temu piec lub też na prowadzenie samego gospodarstwa. Wszystkie budynki w dobrym stanie. Bliższa wiadomość u p. Wendorff Szewska 17. 960

MARCELI BOJARSKI

zegarmistrz, w Krakowie, ulica Floryańska L. 4

poleca ŚWIEŻO ZAOPATRZONY SKŁAD

zegarków i zegarów wszelkiego rodzaju, budzików itd.

Uskutecznia reperacye z gwarancyą, przyjmuje do zamiany stare zegarki. Ceny najprzystępniejsze. 865 8 14

Szkółki leśne i ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

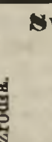
o. p. loco st. kolei Czarna,

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków oraz **wszelkie NASIONA LEŚNE** po cenach bardzo niskich. 712 3 0

Cennik opłatnie i odwrotnie.

Światowej sławy wody mineralne ze źródeł

Kapsle i etykieta noszą nazwę źródła.



VICHY

Własność Państwa Francuskiego. Nie powinno się nigdy zapomnieć zapytać swojego lekarza, którą wodę z tych trzech źródeł — **CELESTIUS, GRANDE-GRILLE, HOPITAL** — ma się używać. 984 2 10

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i Aptekach,

HENNOLINA

nieszkodliwy wyciąg roślinny do farbowania włosów. Barwi stopniowo a trwale od blond do najciemniejszych.

Hennolina pozostawia włosy czystymi, konserwuje i wzmacnia.

Hennolina okazała się w praktyce ze wszystkich dotychczas znanych środków najlepsza.

Poleca **WISKIDA R. Kraków, Plac Maryacki.**

Hennolina flakon 2 i 4 kor. — **Degresator** niezbędny do odczyszczania włosów przed barwieniem flakon Kr. 1·60. 963 5 5



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** złr **50** ct., pocztą **1** złr **60** ct. — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfumerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem"; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon; w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego; w Kołomyi** w drogueryi **Filipa Fernbacha.** 851 6 0

W Krakowie

przy ul. Karmelickiej L. 44 odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej oraz **języków nowożytnych** w kursach gremialnych i odrębnych

pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 9 2 5 5

JAJA WYLĄGOWE

kur czystej rasy

Brahmy białe, Minorki czarne, włoskie, kuropatwie, murzyny białe jedwabne i liliputy. Za **12 sztuk** jaj **5 kor.** Do sprzedania w Krakowie ulica Batorego L. 20. 5?6 0 10

Kupię dworek

z ogrodem **lub sam ogród** ($^3/_4$ do $1^1/_2$ morgu), na wsi lub w miasteczku, w położeniu zdrowem i spokojnem, w odległości najmniej 2 mile a najdalej 4 godziny od Krakowa. Zgłoszenia do 25 kwietnia pod „906" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 906 7 8

Dobra sposobność!

Kto chce **ubranie modne,** trwałe i nie drogie, niech zamówi

u Zygmunta Chilli, krawca

w Krakowie, Wielopole Nr. 3,

przy głównej poczcie.

Wypożycza fraki i anglezy, robi również za ugodą na raty 951

Do restauracyi zakładu z nowo urządzonemi kąpielami borowinowemi, w Ernsdorf (Jaworze) na Śląsku, jest **poszukiwany**

RESTAURATOR

z dostatecznym kapitałem. Znajomość prowadzenia wykwintnej polskiej kuchni pożądana. Zgłoszenia przyjmuje Karol Forner Ernsdorf Jaworze Śląsk austryacki. 1008 2 2

DOM ŁADNY

na wsi, z ogrodem spacerowym i warzywnym, 3 kilomtr. od Krakowa zaraz **do wynajęcia.** — Wiadomość: Zarząd Hotelu Saskiego. 959

Do parcelacyi

folwark 76 mórg pysznego podolskiego czarnoziemu

obejmujący,

10 klmi od Lwowa, a 3 klm. od stacyi kolei, tuż przy szosie położony, jest wskutek słabości właściciela w całości po 250 złr. za mórg **do sprzedania,** lub kilku włościjanom z Galicyi zachodniej do rozparcelowania. Połowa ceny kupna może zostać przy gruncie, jako dług bankowy. Zgłoszenia wprost do właściciela: **Franciszek Strycharski** Podgóry p. Zadworze obok Lwowa. 989 2 0

Służący

kawaler, lat 24, uczciwy, trzeźwy, pracowity i moralny, przyjmie obowiązek w każdej chwili, do posług sklepowych lub jako lokaj, w każdej miejscowości. Zgłoszenia uprasza nadsyłać do **„K."** poste restante **Krzeszowice.** 1006 2 2

Poszukuje się

kamienicy w Krakowie suchej i słonecznej do zamiany za dużą willę z ogrodem, w bardzo korzystnem miejscu w Zakopanem, 15 pokoi, werandy, oddzielna kuchnia, spiżarnia i stajnia. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 936 5 5

Do sprzedania

na Zwierzyńcu pod Krakowem 10 minut końmi od rogatek miejskich **dom murowany** o 5 pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morgów bardzo dobrego gruntu, łąki, bezpłatne pastwisko na błoniach. Rentowne gospodarstwo mleczne. — Zgłoszenia pod „772" do Biura Dzienników Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 803 9 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogozowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.